

Nim się odsłoni kurtyna

Co pokaże »Syrena« w jubileuszowym sezonie

Rozmowa »Expressu«
z Kazimierzem
Krukowskim

NADCHODZĄCY sezon teatralny będzie dla „Syreny“ sezonem jubileuszowym. Oto już 10 lat istnieje teatr na Litewskiej, 10 lat — wieczór w wieczór bawi nas i rozśmiesza, pociesza i wzrusza. Na jubileusz, który będzie obchodzony w połowie listopada, „Syrena“ przygotowuje...

Ale to nie po kolei. Zaczniemy od pierwszej sztuki, wystawianej po wakacjach. Będzie nią „Sublokatorka“ Grzymały-Siedleckiego. Premiera — 21 sierpnia.

— Wypada akurat w rok po premierze „Maman do wzięcia“ tegoż autora — mówi dyrektor „Syreny“, Kazimierz Krukowski. — Czy Grzymała-Siedlecki przyjedzie na premierę? Bywał na próbach. Ale pisał właśnie w liście, że nie ruszy się z domu, dopóki nie skończą się przejazdy urlopowe. Jechał ostatnio z Sopotu do Bydgoszczy, z biletem I klasy w kieszeni, stojąc w korytarzu. To za męczące, jak na jego osiemdziesiąt i parę lat.

— „Sublokatorka“ — mówi dalej — została napisana i wystawiona w „Rozmaitościach“, w latach dwudziestych. Od tej pory nie grana. Chociaż dotyczy problemu, który jak się okazuje, jest wiecznie żywy, niezależnie od epoki, ustroju, szerokości geogra-

ficznej, a zależnie od tego, że jest o pół milarda ludzi za dużo na świecie — problemu mieszkaniowego. Główną rolę grać będzie Irena Kwiatkowska, a z innych — Korsakówna, Bruskielwicz, Jankowski, Pietraszkiewicz. Reżyseruje Danuta Pietraszkiewicz.

— Druga premiera — można rzec — jubileuszowa, bo zbliżnie się z rocznicą naszego 10-lecia, to nowa komedia muzyczna Minkiewicza i Marianowicza, napisana na tle „Madame Sans Gène“ Wiktoryna Sardou.

— Dobra?

— Znakomita, dowcipnie zaktualizowana. W roli tytułowej Hanka Biellecka. Napoleonem będzie Bruskielwicz. Z pozostałej obsady: Duszyński, Sempoliński, Irena Malkiewicz, Władysława Krukowska, oraz gościnnie (bo ze Współczesnego) Kazimiera Rudzki. Reżyseruje Andrzej Lapicki. Scenografia Lech i Michele Zahorscy. Muzyka Stefan Kisielewski.

— A co potem?

— A potem będzie albo Waldorffa i Lutowskiego „Czarna Mańka“ — wodewil warszawski, albo Jurandota „Mał Faltasłówny“ — komedia muzyczna z życia sportowego, albo Minkiewicza i Marianowicza „Maestro“ — aktualna komedia muzyczna.

— Nowości? Z serii tych, które pan, „mobilizując“ pisarzy, zamawia dla „Syreny“?

— Tak, Moja „Idée fixe“ jest dawad utwory polskich autorów. A o zachęte do pisania nie trudno od czasu, jak Fenicjanie wynaleźli pieniądze.

— Która z trzech zapowiedzianych nowości pójdzie na pierwszy ogień?

— Ta, która pierwsza zostanie napisana. Chyba „Maestro“. Mam wrażenie, że będzie to „duża bomba“, Satyra nareszcie niepolityczna, satyra na naszą intelektualną societę.

— Słówek o obsadzie.

— W roli tytułowej — Kazimierz Krukowski.

— Żona również?

— Żona również.

— Wiemy, że „Syrena“ adaptowała „Buffo“. Proszę powiedzieć, jak to będzie dalej.

— Stworzyliśmy jeden teatr, z jednym zespołem i z dwiema scenami. „Syrena“ grać będzie, jak grała, komedie, wodewile, farsy. „Buffo“ pozostanie nadal kabaretem literackim.

— Co zobaczymy w „Buffo“ w najbliższym czasie?

— Nową składankę Gozdawy i Stępnia, którzy wciągają również do współpracy innych autorów. Wystąpią: Alina Janowska, która po „Naszem jajku“ weszła niewątpliwie do plejady gwiazd rewiowych, nigdy niezastąpiona Stefania Górską, z mężczyzn — Olsza, Sempoliński, Żurawski, Bielenia, z młodzieży, coraz lepiej się zapowiadający Jonkajtis oraz Krukowski. Mam nadzieję, że to nie będzie gorsze od poprzedniego „Naszego jajka“. Premiera w listopadzie.

— Czy w związku z dwiema scenami przewidziane są uzupełnienia personalne?

— Doangazowaliśmy w tym sezonie Ludwika Sempolińskiego, Saturnina Żurawskiego, Juliusza Rolanda i 4 aktorów* z młodego narybku. Rozłączymy się zaś na blisko trzy miesiące z Kwiatkowską, która wybiera się na występy zagraniczne z „Komedia“ (za moją zgodą), oraz z Józefiną Pellegrini i Adolfem Dymszą, którzy z „Wagabunda“ jadą do Stanów Zjednoczonych (również za moją zgodą).

— A „Syrena“ nigdzie się nie wybiera?

— Mamy propozycje na gościnnie występy i ze Wschodu i z Zachodu. Ale według mnie, najlepiej występować po środku — kończy dyr. Krukowski.

Rozmawiała Irena Lubaszewska